

Imigranci próbowali wedrzeć się siłą do USA

27 listopada 2018

„Nachodźcy” z państw Ameryki Środkowej stali się agresywni. Tysiące imigrantów zgromadziło się na przejściu granicznym między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi. Część z nich postanowiła działać na własną rękę i próbowała sforsować granicę.

Władze USA od samego początku ostrzegały, że imigranci będą próbowali siłą przekroczyć granicę, dlatego Donald Trump podjął wcześniej decyzję o rozmieszczeniu wojska i zbudowaniu umocnień. Ten dzień właśnie nadszedł.

W niedzielę, kilku tysięcy obcokrajowców wyruszyło z meksykańskiego miasta Tijuana w kierunku Stanów Zjednoczonych, domagając się otwarcia granicy. Ich postulaty oczywiście nie zostały spełnione, a setki imigrantów próbowało za wszelką cenę przedostać się do USA. Doszło również do ataków na amerykańską straż graniczną i musiało interweniować wojsko.

Sytuacja zrobiła się niebezpieczna. Przejście graniczne San Ysidro, które znajduje się między Tijuaną a San Diego, zostało tymczasowo zamknięte, a protest rozwiązano. Meksyk powiadomił, że grupa składająca się z około 500 osób, która próbowała sforsować granicę, zostanie deportowana do Ameryki Środkowej. Aresztowano również 42 imigrantów, którzy nielegalnie przekroczyli granicę.

„Nachodźcy” zmuszeni są koczować w Tijuanie, dopóki USA nie rozpatrzy wniosków o azyl. Może to potrwać tygodniami, a w najgorszym przypadku miesiącami. W ten sposób, rząd Stanów Zjednoczonych wysłał wyraźny sygnał, że nie chce u siebie imigrantów z biednych państw, w których panuje wysoka

przestępczość. Przyjezdni mogą więc zostać w Meksyku, wrócić do swoich krajów, lub kontynuować ataki na amerykańską granicę, co będzie wiązało się z deportacją.

Autorstwo: John Moll

Na podstawie: WashingtonPost.com

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl